

Wolność gospodarcza a poczucie odpowiedzialności za dobro wspólne

Autor: Danuta Walczak-Duraj

Artykuł opublikowany w „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2014, vol. 17, nr 3, s. 7-17

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Stable URL: http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2014/2014_3_walczakduraj_7_17.pdf

Economic Freedom and the Sense of Responsibility for the Common Good

Author: Danuta Walczak-Duraj

Source: 'Annales. Ethics in Economic Life' 2014, vol. 17, no. 3, pp. 7-17

Published by Lodz University Press

Stable URL: http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2014/2014_3_walczakduraj_7_17.pdf

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2014

Used under authorization. All rights reserved.

Danuta Walczak-Duraj

Uniwersytet Łódzki, Katedra Socjologii Polityki i Moralności

e-mail: dduraj@uni.lodz.pl

Wolność gospodarcza a poczucie odpowiedzialności za dobro wspólne

Economic Freedom and the Sense of Responsibility for the Common Good

The main purpose of the paper is to describe, diagnose and interpret mutual relations between the idea of economic freedom and the sense of responsibility for the common good in modern societies functioning in the system of a free market economy. The starting point for the analysis is a reference to predominating scientific discourses and their appearance in the public sphere. These discourses also take up the problem of mutual relations between freedom and responsibility, including responsibility for the common good.

One specific case of the relation between units and the widely understood common good, including units engaged in economic activity, is their relation to more operational public goods. Therefore, starting from conclusions based on a probing research concerning Polish society's attitude towards public goods (which is an index of public morality), we will try to prove that an oversimplified and highly ideological understanding of economic freedom can lead to:

- (1) perception of market activities' results in strictly economic categories,
- (2) atrophy of priority values for each society such as the sense of responsibility and common good.

Therefore the main thesis of the paper can be seen as the following statement: for each economic organization to perform correctly, it must be socially embedded in a defined axio-normative order. Economic order is a part of social order while freedom, as the leading objective idea, cannot be treated either in purely scientific or ideological categories.

Keywords: economic freedom, responsibility, common good, market, axio-normative order

JEL Classification: A13

1. Wprowadzenie

W zależności od tego, jaka będzie diagnoza wzajemnych relacji pomiędzy idea wolności gospodarczej a poczuciem odpowiedzialności za dobro wspólne, w różny sposób możemy dokonywać interpretacji przebiegu życia społecznego w jego podstawowych wymiarach. Stąd też wiodącą tezę opracowania można sprowadzić do stwierdzenia, że każdy podmiot gospodarczy, aby spełniał swoje funkcje, musi być społecznie zakorzeniony w określonym łańdże aksjonormatywnym, w którym wolność jako naczelną ideę przedmiotową nie może być traktowana w kategoriach czysto naukowych czy ideologicznych. Próba ukazania wzajemnych związków i zależności między trzema kluczowymi pojęciami: wolnością, odpowiedzialnością i dobrem wspólnym w analizie współczesnego łańdże aksjonormatywnego gospodarki rynkowej nie jest łatwa. Nie tylko dlatego, że sposoby operacjonalizowania tych pojęć na użytek badań empirycznych napotyka się na duże trudności, głównie z racji częstego przyjmowania odmiennych podejść teoretycznych, mocno zakorzenionych nie tylko w perspektywie filozoficznej, ale i ideologicznej, lecz również dlatego, że choć są to pojęcia bardzo często obecne w dyskursie publicznym (w tym politycznym), to zazwyczaj traktuje się je instrumentalnie i wykorzystuje do etycznego legitymizowania decyzji i działań o charakterze gospodarczym. Do tego dochodzą spory na temat gospodarczych konsekwencji różnorodnych sposobów operacjonalizacji i aplikacji minimalistycznego i nominalistycznego ujmowania społeczeństwa i jednostki.

Widać to bardzo wyraźnie wtedy, gdy dotykamy problemu rosnących nierówności społecznych, w tym ekonomicznych, w coraz bardziej zdigitalizowanych społeczeństwach. Pojawia się wówczas fundamentalny problem względnej trwałości, czy wręcz petryfikacji czynników generujących nie tylko nierówności ekonomiczne, ale również mechanizmy zawłaszczania (apropriacji) szeroko rozumianych szans życiowych poszczególnych jednostek i grup społecznych, w tym zawłaszczania dostępu do wiodących wartości mieszczących się w kanonie wartości liberalno-demokratycznych. Dla M. Webera szanse życiowe oznaczały przede wszystkim prawdopodobieństwo uzyskiwania społecznie cenionych dóbr: majątku, władzy, wykształcenia, prestiżu czy zdrowia. Jednocześnie Weber w sposób jednoznaczny stwierdzał, że zarówno prawo, jak i administracja państwowa to prawo stosująca mają służyć wyrównywaniu ekonomicznych i społecznych szans życiowych jednostki¹. Podobne stanowisko zajmował R. Dahrendorf, podejmując m.in. problem związku między logiką działania gospodarki, zróżnicowaniem społecznym i szansami życiowymi².

¹ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, Wyd. PWN, Warszawa 2002, s. 710–711.

² R. Dahrendorf, *Life Chances. Approaches to Social and Political Theory*, Weidenfeld and Nicolson, London 1979.

2. Spór o społeczny status wolności, odpowiedzialności i dobra wspólnego

Choć człowiek jest istotą społeczną, to jednocześnie obserwujemy ciągle jego rozdarcie między pragnieniem autonomii a pragnieniem przynależności. Widać to wyraźnie w odniesieniu do takiej naczelnej wartości liberalizmu, jaką jest wolność. Prześledzenie, a następnie zreferowanie wszystkich najważniejszych ustaleń wynikających z toczącego się w przestrzeni publicznej sporu na temat wiodących wartości liberalnych, w tym zwłaszcza wolności, wplecionych w demokratyczną praktykę, wykracza poza ramy tego opracowania. Zwłaszcza że spór ten bardzo często jest przenoszony na poziom dyskursów politycznych, uwikłanych w zinstrumentalizowaną logikę decyzji i działań politycznych, w której określone stanowiska w toczącym się sporze o społeczny status (sposób społecznego funkcjonowania) wiodących idei (wartości) traktowane są jako „naukowo udowodnione”. Oczywiście polityka to przede wszystkim domena wartości, a nie faktów. Jednak zbytnia koncentracja klasy politycznej na wygrywaniu własnych interesów partyjnych, grupowych, czy wręcz indywidualnych, powoduje, że mimo częstego przywoływania perspektywy aksjologicznej nie ma w Polsce poważnej dyskusji publicznej i politycznej na temat relacji między państwem prawa a określonym ideałem ładu ekonomicznego, wbudowanego w społeczną koncepcję ładu aksjonormatywnego. Stąd też partykularyzm, doraźność, przypadkowość zachowań, skłonność do indywidualizmu i atrofia poczucia odpowiedzialności za sprawy państwa odciskają swoje piętno zarówno na życiu prywatnym, jak i na życiu publicznym (również na kondycji etycznej gospodarki rynkowej). Prowadzi to do sytuacji, w których – jak stwierdza A. Kojder – prawda miesza się z kłamstwem, cnota z występkiem, obietnica do niczego nie zobowiązuje, wyjaśnienia niczego nie tłumaczą, a w wygłaszanych opiniach nie kryją się żadne przekonania³.

Owe niezadowolające tendencje – zresztą występujące nie tylko w Polsce, ale i w innych społeczeństwach, także i tych, które nie przechodziły przez okres transformacji systemowej – są konsekwencją nie tylko deficytów etycznych obserwowanych na poziomie indywidualnym, grupowym czy instytucjonalnym, ale również tego, że proces dochodzenia do nowego ładu zarówno w wymiarze politycznym, gospodarczym, jak i obyczajowym odbywa się również poprzez próby zawłaszczania społecznego niezadowolenia, frustracji czy lęków i wykorzystywania ich przez głównych animatorów przemian – elity polityczne – do własnych, politycznych, a najczęściej partyjnych, celów.

Odbywa się to najczęściej poprzez głoszenie (głównie w trakcie kampanii wyborczych) populistycznych treści, które nie będąc w konsekwencji realizowane, petryfikują istniejące niezadowolenie i alienację polityczną społeczeństwa. W dyskusjach na temat współczesnych społeczeństw demokratycznych często zresztą podnoszona jest teza, że dyskurs publiczny na temat liberalnych demokracji z jed-

³ A. Kojder, *Destrukcyjność normatywności; jej współczesne przejawy i skutki społeczne* [w:] *Śląsk-Polska -Europa. Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej. Xiegą X Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego*, red. A. Sułek, M.S. Szczepański, PTS, Katowice 1998, s. 358.

nej strony jest oparty na zasadzie niepoahamowanego języka (czyli można mówić o wszystkim), z drugiej zaś obserwuje się konwersacyjną wstrzemięźliwość⁴, podporządkowaną przede wszystkim zasadzie poprawności politycznej (*political correctness*). Ten specyficznie pojęty proces moralizacji przestrzeni dyskursu publicznego prowadzi do tego, że pewne poglądy, stanowiska i tematy zostają z góry wyłączone z dyskusji. Tym samym, zdaniem przeciwników zachowywania w dyskursie publicznym zasady poprawności politycznej, wszelkie ważne, moralne i światopoglądowe przekonania, a więc wszystko to, co mogłoby być sporne, są spychane do sfery prywatnej.

Pojawia się jednak zasadnicze pytanie dotyczące tego, czy milczenie w tak istotnych kwestiach spornych jak oczekiwane i społecznie realizowane standardy wolności gospodarczej, poczucie odpowiedzialności za konsekwencje tych wolnościowych działań, czy też poszukiwanie obszarów dobra wspólnego, winny być wyłączone z obszaru debaty publicznej. I drugie pytanie: czy dążenie do tego, by nikomu nie narzucać odmiennych wartości, światopoglądu, odmiennej koncepcji dobra środkami politycznymi ma oznaczać, że nie powinniśmy podejmować próby przekonywania siebie nawzajem do tych odmiennych perspektyw poznawczych bądź emocjonalnych? J. Rawls był na przykład przekonany o tym, że mimo pluralizmu światopoglądowego, typowej zasady liberalizmu politycznego, możemy w debatach publicznych dojść do konsensusu, do wspólnej koncepcji sprawiedliwości, na którą składają się normatywne twierdzenia akceptowane przez wszystkie światopoglądy (wyłączając najbardziej skrajne). Jak podkreśla:

[n]ie powinniśmy się nawzajem od razu obwiniać o reprezentowanie własnych lub grupowych interesów, zarzucać sobie przesądu lub uprzedzenia, głęboko zakorzenionych błędów, jak również ideologicznego zaślepienia i oszołomienia. Gdy to czynimy, wywołujemy resentyment i wrogość oraz blokujemy drogę do rozsądnego porozumienia⁵.

Dyskusja wokół najważniejszych, podstawowych problemów dotyczących ładu aksjonormatywnego w społeczeństwach liberalnych, w tym ładu gospodarczego, oczywiście trwa. Na poziomie konkretnych, choć niezadowolających rozstrzygnięć pozostają zaś podstawowe idee liberalizmu, skojarzone z taką wartością jak zindywidualizowana jednostka i granice jej wolności.

I. Berlin za jedyną godną uwagi koncepcję wolności uznaje koncepcję J.S. Milła, akcentując przy tym wagę wolności negatywnej, rozumianej jako swoboda czynienia przez jednostkę tego, czego chce i do czego jest zdolna w granicach zagwarantowanych prawem. Wolność pozytywna sprowadza się w jego ujęciu do samodzielnego określenia przez jednostkę zarówno własnych celów i możliwości, jak i granic własnej oraz cudzej wolności bez popadania w konflikt z podobnymi dążeniami innych jednostek. Jednak w opinii I. Berlina:

⁴ Z. Krasnodębski, *O czym można dyskutować w demokracji?*, „Znak” 2000, nr 1, s. 10–43.

⁵ J. Rawls, *The Domain of the Political and Overlapping Consensus*, „Law Review” 1989, No. 64, s. 340.

[w]olność (...) oznacza raczej sposobność działania niż samo działanie. (...) Wolność jest sposobnością działania, a nie samym działaniem, możliwością działania, a niekoniecznie tym dynamicznym jej urzeczywistnieniem⁶.

Jednak to, co w koncepcji I. Berlina jest wyjątkowo cenne z perspektywy doświadczeń polskiej transformacji, to przykładanie przez niego dużej wagi do rozróżnienia wolności od warunków jej urzeczywistnienia. Wielu innych autorów, zarówno amerykańskich, jak i europejskich, dostrzega obecnie w szerzącym się kulcie źle rozumianej wolności wręcz zagrożenie dla innych demokratycznych wartości. I tak na przykład zdaniem R. Putnama⁷ może to prowadzić do rozpadu społeczeństwa obywatelskiego. W odniesieniu do społeczeństwa polskiego możemy oczywiście mówić raczej o zahamowaniu procesu budowy takiego społeczeństwa niż o jego rozpadzie. Z kolei J. Gray stwierdza wręcz, że: (...) *wolny rynek jest sztucznym wytworem politycznego planowania i przymusu*⁸, stanowi tym samym istotne zagrożenie dla liberalizmu.

Warto w tym miejscu przywołać również polemikę E. Łętowskiej i J. Woleńskiego z wiodącymi tezami zawartymi w opracowaniu przygotowanym przez L. Balcerowicza⁹, które to tezy można sprowadzić do stwierdzenia, że prawo ogranicza wolność w sposób prowadzący do jej unicestwienia. Jak piszą ww. autorzy, choć umowa subsydiarna względem prawa nie powinna mieć pierwszeństwa, to już prawo subsydiarne względem prawa – tak¹⁰. Stąd też poszukując rozsądnych kompromisów w kwestii uzgodnienia wolności, stwierdzają, że:

(...) *umiarkowany komunitaryzm jest do pogodzenia z liberalnym, libertariańskim i indywidualistycznym ładem publicznym, o ile nie są one pojmowane maksymalistycznie*¹¹.

Co więcej, autorzy ci są zdania, że:

(...) *sztuczny liberalizm [nieodpowiadający historycznemu kontekstowi danego społeczeństwa, jego mentalności ukształtowanej określonym treningiem społecznym – przyp. D. W.-D.] ma ten skutek co rzeczywisty totalitaryzm, mianowicie kryzys zaufania. Wiele wskazuje na to, że jest to jedna z największych bolączek obecnego społeczeństwa polskiego. (...) zaś (...) właściwe ujęcie relacji prawa do wolności musi brać pod uwagę odróżnienie wolności pozytywnej i wolności negatywnej, a także potrzebę ochrony słabszych jednostek. Bez tej perspektywy spór pomiędzy komunitaryzmem i indywidualizmem jest trudno zrozumiały*¹².

⁶ I. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2000, s. 41.

⁷ R. Putnam, *Demokracja w działaniu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995.

⁸ J. Gray, *Dwie twarze liberalizmu*, Fundacja „Aletheia”, Warszawa 2001, s. 13.

⁹ L. Balcerowicz (wstęp i wybór tekstów źródłowych), *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*, Wyd. Zysk i S-ka, Warszawa 2012.

¹⁰ E. Łętowska, J. Woleński, *Czy prawo zatruwa wolność?*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria”, 2013, nr 3 (87), s. 20–22.

¹¹ Ibidem, s. 22.

¹² Ibidem, s. 25.

3. Koncepcja wolności gospodarczej w perspektywie tworzenia ładu aksjonormatywnego

To, na co warto więc zwrócić uwagę w kontekście przywołanych stanowisk, to bardzo często uproszczone i zideologizowane rozumienie wolności w podejściu neoliberalnym. W podejściu tym, poza wyjątkami, nie ma niestety koncentracji na takim projekcie ładu aksjonormatywnego, który umożliwia realizację ludzkiego, indywidualnego pragnienia wolności w jego różnych wymiarach, z jednoczesnym zapewnieniem realizacji pragnienia przynależności do wspólnoty (człowiek jako Arystotelesowski *zoon politicon*). Przynależność do wspólnoty (państwo jako podmiot moralny) wymaga zaś pielęgnowania m.in. takich dwóch wartości jak dobro wspólne czy poczucie odpowiedzialności wobec innych. Koncentracja na jednym tylko rodzaju wolności – wolności gospodarczej, i to wolności rozumianej przede wszystkim negatywnie (jako wolność od przymusu), a nie pozytywnie (jako uprawnienia jednostki), oraz jednoczesne powiązanie zasad wolnego rynku z ogólnie pojmowaną, nie do końca zoperacjonalizowaną kategorią wolności, nadaje tym zasadom – na co mocno zwraca uwagę J. Reykowski¹³ – wysoką wartość moralną. Z pewnością ten rodzaj aksjologicznej argumentacji utrudnia dyskusję (nawet w okresie ostatniego kryzysu ekonomicznego) na temat tego, czy rzeczywiście wolność gospodarcza jest warunkiem rozwoju gospodarczego, który wymaga wolności (bez wtrącania się państwa) w zakresie stosunków pracy między światem pracy a światem kapitału. Praktyka nie tylko ostatnich, kryzysowych lat pokazała, że ten warunek formułowany był w oparciu o zideologizowane, fałszywe założenie równości stron. W warunkach relatywnie pełnej wolności gospodarczej, wzmocnionej logiką procesów globalizacyjnych i digitalizacją działań gospodarczych, realizacja idei wolności gospodarczej doprowadziła do deformacji mechanizmów rynkowych, do nierównowagi sił między różnymi grupami społecznymi. Nie tylko umożliwiła wzmocnienie już istniejących mechanizmów apropriacyjnych przez świat wielkiego kapitału inwestycyjnego, ale wygenerowała nowe mechanizmy zawłaszczające wiele obszarów życia społecznego. Bardzo często, w sposób wielce zideologizowany, przyjmuje się, że to tylko państwo, ale już nie rynek, ma swoje słabości i ograniczenia. Wolność gospodarcza nie może być pojmowana i praktykowana w kategoriach ideologicznych, gdzie postulowane są reformy rynkowe takie jak prywatyzacja niemal wszystkich społecznych instytucji, preferencje dla zapewnienia elastycznego rynku pracy (który, jak wiemy, wygenerował buntującą się w Polsce i nie tylko klasę prekariatu)¹⁴, ograniczenie lub zlikwidowanie „państwa socjalnego”, ograniczenie socjalnej funkcji państwa czy zredukowanie podatków.

Jeżeli jednak zgodzimy się ze stwierdzeniem, że w polityce najważniejsza, ale i najtrudniejsza do praktykowania w pluralistycznych społeczeństwach, jest zasada dobra wspólnego, to jednocześnie musimy zdawać sobie sprawę z tego, jak ogromne wyzwanie staje przed nowoczesną wizją uprawiania polityki w Polsce. Takiej poli-

¹³ J. Reykowski, *Wolność gospodarcza jako ideologia*, „Studia Socjologiczne”, 3/2013 (210), s. 14.

¹⁴ Zob. G. Standing, *The Precariat. The New Dangerous Class*, Bloomsbury Academic, London 2011.

tyki, w której praktykowane są zarówno podstawowe, liberalne wartości z negatywnie pojmowaną wolnością jednostki na czele, jak i wartości republikańskie, wśród których wspólnotowość, wyraźne poczucie tożsamości grupowej, niesubstancjalne rozumienie dobra wspólnego, przywiązanie do tradycji, tworzą wspólny kanon przeżywania polityczności jako autonomicznego obszaru życia człowieka. W tej perspektywie pojawia się nie tylko problem korekty dotyczącej niektórych społecznych operacjonalizacji podstawowych wartości liberalnych, ale być może także problem zmiany statusu pojęcia wolności pozytywnej, która w perspektywie wspólnotowości nabierze wyraźnych cech republikańskich. Być może również wtedy uprawianie polityki nie będzie tak dramatycznie, w spolaryzowany sposób, rozpięte między etyką przekonań a etyką odpowiedzialności (by posłużyć się rozróżnieniem M. Webera). W okresie transformacji ustrojowej ton życiu społecznemu, w tym gospodarczemu, nadają przede wszystkim elity polityczne, które w różnoraki sposób kształtują m.in. wzorce działań etycznych. Ta sama bowiem wartość doktryny liberalnej – wolność – raz odniesiona do polityki, raz do gospodarki – generuje w społeczeństwach demokratycznych, opartych na mechanizmach rynkowych, cały szereg dylematów (również natury etycznej), które zazwyczaj w skonsolidowanych demokracjach i ugruntowanych gospodarkach kapitalistycznych próbuje się rozwiązywać poprzez odwołania do różnorodnych, wypracowanych rozwiązań systemowo-instytucjonalnych. Jak wiemy, podstawowy problem, jaki pojawił się z chwilą rozpoczęcia procesu transformacji ustrojowej w Polsce i trwa do dzisiaj, to problem wyboru określonego wariantu rozwiązań liberalizmu ekonomicznego. Tym bardziej że władza polityczna w Polsce, mówiąc językiem T. Parsonsa, stanowi raczej grę o sumie zerowej, co powoduje, że zwycięskie partie nie tylko „biorą wszystko” i kwestionują wiarygodność wielu grup społecznych i poprzedniej władzy, ale także nie są w stanie koncentrować się na poczuciu odpowiedzialności za dobro wspólne (rozumiane zarówno substancjalnie, jak i niesubstancjalnie). Koncentrują się raczej na poczuciu odpowiedzialności za wolność gospodarczą, która dla wielu polskich polityków stanowi wystarczającą rękojmię zapewniania ładu aksjonormatywnego i poczucia wysokiej jakości życia jednostek. Pojawia się jednak pytanie: czy tak ograniczone spektrum działań władzy politycznej wystarczy, by został zrealizowany najważniejszy cel tych działań – **rozwój wolnego człowieka jako istoty moralnej**? Odpowiedź na drugie pytanie jest o wiele trudniejsza: kiedy decyzje władzy politycznej dotyczące gospodarki i polityki społecznej przyczyniają się do demoralizacji społeczeństwa? Czy wtedy, gdy państwo, rozwijając sferę socjalną, pozbawia część społeczeństwa dostępu do treningu odpowiedzialności za swój los, czy też wtedy, gdy pozostawia się tych ludzi samym sobie, zakładając, że zasada solidaryzmu społecznego winna być rozwijana tylko na poziomie organizacji i instytucji pozarządowych? Pytań tego typu jest zresztą o wiele więcej.

Spór dotyczący tego, co w życiu społecznym jest ważniejsze i jakie społeczeństwo jest lepsze: to, w którym zakłada się i respektuje wyższość jednostki nad społeczeństwem, czy też odwrotnie – społeczeństwa nad jednostką, uwikłany jest jednak ciągle w doraźne cele polityczne. Olbrzymie zróżnicowanie poglądów w tej kwestii,

wieloznaczność używanych określeń oraz ingerencja w naukowy tok rozumowania wątków ideologicznych i politycznych spowodowały, że w zasadzie w analizach naukowych posługujemy się uproszczonym rozróżnieniem między indywidualizmem i kolektywizmem, traktowanym – jak to ocenia J. Szacki – w kategoriach typów idealnych¹⁵. Atrybutywna wręcz cecha podmiotowości jednostki, jaką jest bez wątpienia poczucie odpowiedzialności za innych ludzi, odniesiona do podmiotowości społecznej, oznacza zazwyczaj tworzenie ogólnych ram ładu społecznego, w tym ekonomicznego. Żadne refleksje na temat procesu kształtowania się społeczeństwa i ładu społecznego nie będą pełne, jeśli nie spróbujemy odpowiedzieć na podstawowe pytanie dotyczące statusu jednostki w tym ładzie, a więc na pytanie o to, czy w refleksji społecznej i działaniach zbiorowych dominuje indywidualistyczna perspektywa społeczeństwa, czy też perspektywa kolektywistyczna. Tym bardziej że kolektywistyczna krytyka teorii indywidualistycznych, zwłaszcza zaś teorii liberalnych, sprowadza się przede wszystkim do tezy, że relacje rynkowe wiążące się ze współzawodnictwem w większym stopniu dzielą ludzi, niż ich łączą, i przyczyniają się na różne sposoby do osłabienia więzi społecznych między nimi. Tym samym dobro wspólne, zbiorowe, wymagające praktykowania określonych standardów zachowań etycznych, ma wtedy zdecydowanie mniejsze szanse na realizację. Indywidualizm z kolei, jako zróżnicowany zespół idei, na czoło wysuwa przede wszystkim rolę i znaczenie jednostki, w tym również rolę i znaczenie indywidualnych interesów.

Przyjęcie w Polsce modelu gospodarki liberalnej w wersji neoliberalnej wygenerowało cały szereg problemów, z którymi wcześniej (w gospodarce socjalistycznej) nie mieliśmy do czynienia. Państwo zaczęło się wycofywać z tych obszarów, w których winno jeszcze jakiś czas, czy nawet na stałe, pozostać, tam zaś, gdzie nadal spełnia swoje funkcje, staje się głównie areną walki o wpływy i korzyści ekonomiczne. W tej sytuacji coraz częściej możemy doświadczać deficytów odpowiedzialności wszędzie tam, gdzie zasada wolności działań miała szanse na realizację. Należy zdawać sobie także sprawę z tego, że w zrozumieniu moralnych problemów nowej rzeczywistości gospodarczej, społecznej i politycznej nie możemy opierać się wyłącznie na doświadczeniach krajów wysoko rozwiniętych. Przemiany systemowe każdego społeczeństwa, jego tradycje i możliwości, implikują bowiem odmienne wybory moralne. Potwierdza to zresztą znana Mannheimowska teza o tym, że przeniesienie idei w inne środowisko społeczne nieuchronnie pociąga za sobą zmianę ich znaczenia i funkcji¹⁶. Dylematy aksjonormatywne okresu transformacji stanowią konsekwencję zmian w hierarchiach wartości i pojawiających się w ich wyniku dylematów moralnych zarówno między wartościami występującymi dotychczas a pożądanymi obecnie rodzajami zachowań, jak i między sferą przekonań a sferą działań. Ich charakter i przyjmowane wobec nich postawy należy traktować więc jako symptomatyczne dla dokonujących się przemian. Oczekuje się, że zmiany w stosunkach własności, wchodzenie w gospodarkę rynkową, bezrobocie, przewartościowa-

¹⁵ J. Szacki, *Indywidualizm i kolektywizm, Wstępna analiza pojęciowa* [w:] *Indywidualizm i kolektywizm*, red. J. Szacki, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1999.

¹⁶ C. Mannheim, *The Problem of the Sociology of Knowledge* [w:] *Essays on the Sociology of Knowledge*, ed. C. Mannheim, Routledge & Kegan, London 1952.

nia dotyczące form pracy i zatrudnienia, przemiany w organizacji pracy wewnątrz przedsiębiorstwa, zmiany w systemach prawnych i inne mogą powodować odmienne dylematy moralne lub stwarzać warunki odmiennych rozstrzygnięć sytuacji występujących już wcześniej.

Wydaje się, że wiele przesłanek, zwłaszcza tych dotyczących braku treningu grup i jednostek w realizacji poczucia odpowiedzialności, przemawia za tym, by z wielką ostrożnością podchodzić do instrumentalizacji norm etycznych w obszarze gospodarki, która zachodzi również w sytuacji stosowania w przedsiębiorstwie zasad społecznej odpowiedzialności (CSR) wobec szeroko pojętej kategorii *stakeholders*. Jedyne odwołanie się do teorii rozwoju moralnego człowieka może stanowić właściwy punkt wyjścia do uprawiania rozważań etycznych odnoszonych do sfery gospodarczej. Każdy system gospodarczy, rozpatrywany z perspektywy etyki (choć nie tylko), musi się odwoływać do poczucia przynależności do wspólnoty i poczucia realizowanego celu, jakim jest zaspokajanie popytu. Należy jednak pamiętać o tym, że logika gospodarki rynkowej, rozpatrywana w kontekście złożonych procesów i zjawisk współczesnego świata, skłania do rozważań nad koniecznością zastosowania nowego podejścia zarówno do całościowej analizy elementarnego podmiotu gospodarowania, jakim jest przedsiębiorstwo, jak i do treści humanizujących pracę i stosunki pracy. Konieczność tę można również uzasadnić, odwołując się do istotnych zmian, jakie zaszły w sposobie myślenia i działania współczesnego człowieka – coraz wyraźniej wskazuje się w nich na prymat hermeneutyki nad poznaniem czy chaosu nad porządkiem. Dochodzą do tego problemy związane z kształtowaniem się aksjonormatywnego ładu gospodarczego w sieci, a więc i ze specyfiką sieciowej apropiacji wolności.

W miarę systematyczna analiza nowych zjawisk i procesów zachodzących w wymiarze życia społecznego, gospodarczego czy politycznego pod wpływem logiki sieciowej pozwala stwierdzić, że po okresie zachwyty nad możliwościami i efektywnością społeczną sieci, traktowanej jako bardzo demokratyczne narzędzie działań, zaczynają pojawiać się stanowiska, w obrębie których wskazuje się również na określone problemy i dylematy generowane przez sieć. Coraz częściej pojawiają się na przykład wątpliwości, czy rzeczywiście mamy do czynienia z „cyberprzestrzenią” i „cyfrową debatą”, czy też raczej z apropiacją (zawłaszczaniem) języka wspólnotowego, wykorzystywanego przez koncerny internetowe, korzystające z prawa do wolności działania, do osiągnięcia korzyści ekonomicznych. Tym bardziej że w społeczeństwie, w którym najważniejszą rolę zaczynają odgrywać netokraci, najbardziej zmienia się język, a jego najbardziej problematycznym aspektem jest nadawanie starym słowom nowych znaczeń¹⁷. Stąd też istotnym jest podjęcie próby systematycznego monitorowania debat sieciowych i udzielenia odpowiedzi na pytanie: czy sieć rzeczywiście jest przestrzenią, w której trwa nieustanna debata dotycząca wiodących problemów społecznych, politycznych i gospodarczych (również tych dotyczących dobra wspólnego)? Konsekwencją tego pytania jest następne: czy konstatacje wynikające z tych zmnożonych, sieciowych społeczeństw obywa-

¹⁷ A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja. Elita władzy i życie po kapitalizmie*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006, s. 42.

telskich mają swe przełożenie na procesy i zjawiska, a zwłaszcza procesy decyzyjne podmiotów politycznych i gospodarczych?

Z jednej bowiem strony, zwłaszcza w odniesieniu do sfery gospodarczej, mamy do czynienia ze zjawiskiem rozwijania sieciowych, „strażniczych” organizacji społecznych, stojących przede wszystkim na straży standardów etycznych korporacji, z drugiej zaś, z nie mniej wyrafinowanymi zabiegami marketingowymi na poziomie językowym i komunikacyjnym, których wiodącym, choć niezwerbalizowanym przesłaniem jest zawłaszczanie wspólnotowego języka po to, by kreować obrazy rzeczywistości, której nie ma.

Wykreowane poczucie sprawstwa i podmiotowości jednostki tam, gdzie chodzi o partykularny interes, stanowi przykład dobrze już ugruntowanych, współczesnych praktyk w społeczeństwach digitalnych. Jak pisze J. Golinowski, mamy do czynienia ze **sprywatyzowaną wizją wolności i zindywidualizowaną wizją sukcesu**¹⁸. Można zaryzykować tezę, że ta antynomia jest jednak jeszcze głębsza – z jednej bowiem strony mamy do czynienia z **uspolecznianiem ryzyka i strat, z drugiej zaś z prywatyzacją zysków**, głównie przez korporacyjny, międzynarodowy kapitał. Przywołane tutaj procesy zachodzą jednak w cieniu dyskursów wspólnotowych upowszechnianych w przestrzeni publicznej. Konstatacja ta odnosi się przede wszystkim do tego wymiaru dyskursu publicznego, który zaczyna stanowić substytut reprezentacji politycznej. Co więcej, model dyskursywny reprezentacji jest realizowany przede wszystkim za pośrednictwem mediów, które ustanawiają pola dyskursywne. Warto zatem zastanowić się nad konsekwencjami takiego modelu reprezentacji, który być może doprowadzi do sytuacji, w której indywidualni i instytucjonalni aktorzy polityczni będą reprezentować nie tyle poszczególne segmenty struktury społecznej, co aktualne dyskursy. Wiele będzie zależeć od tego, czy w tym zglobalizowanym i usieciowionym społecznym świecie liberalnej demokracji, zorientowanej zbyt mocno na wolność gospodarczą, przywróci się właściwe miejsce takim wartościom jak równość i sprawiedliwość społeczna, solidarność społeczna i odpowiedzialność za dobro wspólne. Jakiegokolwiek uregulowania podjęte w tym obszarze winny odnosić się przede wszystkim do wypracowanych społecznie zasad dotyczących tego, co powinno być również w sieci dobrem wspólnym. Być może systematyczna analiza cyfrowej debaty pozwala stwierdzić, że nadal mamy do czynienia z debatą o wolności? Być może systematyczna analiza cyfrowej debaty częściej niż dotychczas pozwalała by stwierdzać, że sieć to świetne miejsce i przestrzeń do manipulowania wolnością?

4. Podsumowanie

Podstawowa konkluzja pojawiająca się w trakcie niniejszych rozważań zmierza w kierunku konstatacji, zgodnie z którą wolność gospodarcza tylko wtedy będzie sprzyjać pielęgnowaniu innych istotnych wartości świata społecznego (w tym po-

¹⁸ J. Golinowski, *Antynomie i wyzwania polskiej transformacji*, „Transformacje. Pismo interdyscyplinarne”, nr 1–2, s. 314.

czucia odpowiedzialności za innych i za własne działania, za dobro wspólne), kiedy we wprowadzanych w życie projektach i rozwiązaniach gospodarczych nie będzie traktowana jako synonim wolności w ogóle. Życie społeczne pojmowane zarówno jako *society*, jak i jako *community*, jest zbyt złożoną strukturą, również aksjonormatywną, aby – parafrazując Platona – stwierdzić, że nie można stosować prostej zasady (wolność gospodarcza) do wyjaśniania stanu rzeczy, który jest odwrotnością prostoty. Stąd też fundamentalnym staje się problem roli państwa jako podmiotu, który w oparciu o dostępne, legitymizowane społecznie instrumenty uznaje za zasadne czynić wysiłki polegające na harmonizowaniu wolności działań gospodarczych z poczuciem odpowiedzialności podmiotów gospodarczych za dobro wspólne, a więc na zakreślaniu obszarów wolności jednostkowych i grupowych poprzez odnośnienie ich do idei równości i sprawiedliwości społecznej.

Bibliografia

- Balcerowicz L., (wstęp i wybór tekstów źródłowych), *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*, Wyd. Zysk i S-ka, Warszawa 2012.
- Bard A., J. Söderqvist, *Netokracja. Elita władzy i życie po kapitalizmie*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006.
- Berlin I., *Cztery eseje o wolności*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2000.
- Dahrendorf R., *Life Chances. Approaches to Social and Political Theory*, Weidenfeld and Nicolson, London 1979.
- Golinowski J., *Antynomie i wyzwania polskiej transformacji*, „Transformacje. Pismo interdyscyplinarne”, nr 1–2, s. 287–317.
- Gray J., *Dwie twarze liberalizmu*, Fundacja „Aletheia”, Warszawa 2001.
- Kojder A., *Destrukcyjność normatywności; jej współczesne przejawy i skutki społeczne* [w:] *Śląsk-Polska-Europa. Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej. Xieg X Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego*, red. A. Sułek, M.S. Szczepański, PTS, Katowice 1998.
- Krasnodębski Z., *O czym można dyskutować w demokracji?*, „Znak” 2000, nr 1(536), s. 10–43.
- Łętowska E., J. Woleński, *Czy prawo zatrzuwa wolność?*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” 2013, nr 3(87), s. 9–26.
- Mannheim C., *The Problem of the Sociology of Knowledge* [w:] *Essays on the Sociology of Knowledge*, ed. C. Mannheim, Routledge & Kegan, London 1952.
- Putnam R., *Demokracja w działaniu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995.
- Rawls J., *The Domain of the Political and Overlapping Consensus*, ‘Law Review’, 1989, No. 64.
- Reykowski J., *Wolność gospodarcza jako ideologia*, „Studia Socjologiczne”, nr 3/2013 (210), s. 7–29.
- Standing G., *The Precariat. The New Dangerous Class*, Bloomsbury Academic, London 2011.
- Szacki J., *Indywidualizm i kolektywizm. Wstępna analiza pojęciowa* [w:] *Indywidualizm i kolektywizm*, red. J. Szacki, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1999.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo*, Wyd. PWN, Warszawa 2002.